

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 105.

Wągrowiec, wtorek dnia 9 września 1930 r.

Rok V.

Wspólnym wysiłkiem!

Bojowe mowy pruskiego ministra Treviranusa bardzo szerokim echem rozległy się po Europie, budząc ogólne zaniepokojenie.

Domaganie się rewizji wschodnich granic jest niczem innym, jak przygrywką do odwetu i unicestwienia Traktatu Wersalskiego.

Polska, przeciwko której cała ta akcja jest skierowana musi wyteżyc całą czujność swoją i uwagę, aby do żadnej nawet dyskusji na ten temat nie dopuścić. Za nami jest prawo, tradycja historyczna i myślny byli, jesteśmy i będziemy gospodarzem tej ziemi.

Rewizja granic nie byłaby niczem innym, jak tylko potwierdzeniem rozbioru, usankcjonowaniem grabieży przez aeropag międzynarodowy.

Tysiączne manifestacyjne zebrania po całej Polsce są wyrazem oburzenia i gotowości do odparcia ataków na nasze ziemie.

Jednakże rezolucjami tylko i odśpiewaniem hymnu narodowego, wroga od zaborczych zamiarów nie odstraszamy.

Piękne są te gesty bezsprzecznie, lecz dla barbarzyńskiego sąsiada mało skuteczne. Potrzeba jest czegoś jeszcze więcej, potrzeba przedewszystkiem jaknajwiększej konsolidacji — jednoci narodowej, zespolenia sił i skupienia ich w dążeniu do potężnego wysiłku celem przygotowania się nie tylko moralnie, ale i materialnie do odparcia wroga najazdu.

Wrog powinien wiedzieć o tem, że niema w Polsce jak jest długą i szeroką obywatela, któryby zaważał się poświęcić wszystko dla obrony historycznych, faktycznych i prawnych jej granic.

Jeden duch ożywiający cały Naród jest dzwignią i budzi radosną wiarę, że w razie niebezpieczeństwa bezpośredniego wszyscy staną do obrony bez względu na dzielące ich dzisiaj różnice programowo polityczno-wewnętrzne. Niech każdy kto ośmiela się podnosić rękę na całość Polski wie o tem, że spory wewnętrzne są niczem dla nas wobec całości Ojczyzny.

Nie należy wątpić ani na chwilę, że pojęcie tej jednoci tkwi głęboko w zbiorowej duszy polskiej, ale oprócz tego poczucia w przygotowaniu narodu do odparcia każdego najazdu odgrywa dziś niezmiernie ważną rolę czynnik materialny — techniczny.

Wobec ustawicznych zbrojeń naszych sąsiadów, zbrojeń opartych wyłącznie na wysoko postawionej technice i nauce, Polska musi przystąpić jaknajrychlej do odpowiedniej przeciwalki.

Po pierwsze cały naród musi nie tylko wiedzieć, ale i zrozumieć, że w wojnie przyszłości w żadnym walczącym państwie nie będzie ludzi, którzyby mogli nie przyjmować udziału w walce lub obronie.

Wielkie samoloty wroga zaopatrzone w bomby, truciznami ładowane lub środkami kruszącymi, bądź zapalającymi, ukażą się nad każdym zamieszkałym zakątkiem kraju, a wraz z tem będą usiłowały zniszczyć budowle, w ten sposób pozbawiając dachu nad głową mieszkańców, a bezdomnych będą truć chemicznie.

Na zmobilizowanie całego narodu wpłynie groza niebezpieczeństwa i bezwzględny mus, podyktowany instynktem samozachowawczym ratowania życia.

Wówczas to, już w obliczu pożogi wojennej zapóźno będzie myśleć o organizacji obrony. Dlatego też dzisiaj odpowiedzialność polskiego narodu na niesłychanie beczelne wystąpienie Treviranusa, powinno być jaknajbardziej solidna i ofiarą na organizację. Przed lotnictwem wroga i trucizną można się obronić jeno własnymi samolotami i własnymi środkami obronnymi.

Organizacja, która pracuje od szeregu lat na terenie naszego Województwa nad zorganizowaniem zabezpieczenia materialnego i pouczenia narodu na wypadek wroga najazdu jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, od której niestety wielu obywateli jeszcze ze szkoda dla siebie stroni. LOPP. jest organizacją idealnie apolityczną, mającą jedynie na uwadze dwa cele, t. j. całość granic i bezpieczeństwo narodu. W LOPP. winni się skupić wszyscy bez różnicy

Omyliły się Niemcy, gdy rachują na naszą niezgodę!

Wielka manifestacja antyniemiecka w Poznaniu

(Od własnego sprawozdawcy.)

Poznań, 7. 9. Nie widział dotąd Poznań tak olbrzymiego mrowia ludzkiego, jakie zgromadził jednomyślnie zwołany manifest w niedzielę, 7 bm. na placu Wolności o godz. 12-tej.

Na balkonie kawiarni „Esplanada” zasiedli przedstawiciele kilkudziesięciu pism zagranicznych, władzy i wojskowej, poniżej wśród czerni ludzkiej brzmiały serca zgodnością uczuć. Manifestacji tej przewodniczył p. Bernard Chrzanowski, b. kurator. Zebrali się ludzie skrajnych zapatrywań, ale gdy chodzi o sprawę państwową nikną przeciwieństwa.

Pierwszy przemawiał p. dr. Seyda. „Gdy Niemcy

rachują na naszą niezgodę niech przekonają się, iż rozbić się muszą ich zachłanności!” „Od Pomorza rozpoczęły się nasze rozbiory, gdy prusak dziś po nie wyciąga swą łapę niech wie, że błąd naszej przeszłości nie powtórzy się!”

Ponadto przemawiali p. Hertz z ramienia NPR. i p. dr. Surzyński z B. B. W. R.

Uchwaloną obszerną rezolucję przyjętą Niemilknąciami oklaskami podamy w nast. nr.

Na zakończenie wielotysięczne tłumy odśpiewały „Rotę”.

—o—

Ukraińcy nie uznają granic Polski!

Skandaliczna mowa redaktora „Diła” na kongresie mniejszości w Genewie

Genewa, 8. 9. Na odbywającym się tutaj kongresie mniejszości narodowych, w którym biorą udział również przedstawiciele mniejszości z Polski m. in. Ukraińcy z Małopolski Wschodniej niesłychaną mową wygłosił naczelny redaktor pisma ukraińskiego we Lwowie „Diło” Wasyl Mudryj. Mówił on m. in.:

— My, Ukraińcy z obszarów anektowanych przez Polskę, z następujących przyczyn nie możemy głosować nad projektem Brianda w obecnej redakcji: Projekt Brianda opiera się na idei zjednoczenia państw, obecnie istniejących w Europie i w obecnych ich granicach.

Projekt federacji ma obecnie te granice ponieważ spetryfikować, co znaczy, że wszystkie twory państwowe, które powstały na mocy pożałowania godnych traktatów (!) mają się jeszcze wzmocnić i zagwarantować swoje istnienie.

Takiej koncepcji politycznej my, Ukraińcy z Polski, bezwarunkowo nie możemy aprobować. Wbrew woli 8 milionów rdzennych Ukraińców, wcielono nas w wielkie obszary do t. zw. państw zwycięskich.

Przewodniczący Wilfan (Słoweniec), przerywa mówcy: — Pan wdaje się w krytykę istniejącego stanu terytorjalnego Europy. To jest niedopuszczalne!

Mudryj jednak mówi dalej:

— Nasz naród protestował w swoim czasie przeciwko tym gwałtom, przeciwko pogwałceniu prawa samostanowienia i my, Ukraińcy z Polski, stoimy nadal na gruncie tego protestu!!!

Przewodnicząco dzwoni.

— Nie możemy i nie chcemy — mówi Mudryj dalej — przystąpić do projektu federacji, opartego na istniejącym status quo i w ten sposób stanowisko swoje wobec projektu wyraźnie określamy.

*

Obłąkańcze przemówienie Wasyla Mudryja jest zgola niespodziewanym skandalem na terenie VI kongresu mniejszościowego w Genewie.

Wasyl Mudryj piastował godność posła, słuował wierność i lojalność Rzeczypospolitej, jest naczelnym redaktorem pisma ukraińskiego we Lwowie „Diło” i zajmuje czołowe miejsce w Undo, stronnictwie zalegalizowanym prawnie.

Ten sam Wasyl Mudryj na terenie międzynarodowym oświadcza wręcz, że nie uznaje granic państwa polskiego!

Takie wystąpienie prawdziwie niedźwiedzia przysługę wyrządza Ukraincom.

—o—

Rewolucja w Argentynie

Santiago de Chile, 8. 9. Z Buenos Aires nadeszły dziś w godzinach popołudniowych niepokojące wieści, jakoby w ciągu dzisiejszego dnia ruch rewolucyjny w Argentynie przybrał konkretne formy i stał się faktem dokonany.

Wedle tych wiadomości, oddziały wojskowe, znajdujące się w obozie ćwiczeń w Sanpo de Mayo, pozostające pod dowództwem generała Jose Juriburu, wroga prezydenta Irygoyena, ruszyły w stronę Buenos Aires i wedle ostatnich wiadomości mają znajdować się już na peryferiach miasta.

Dalsze wiadomości głoszą, że większość policji w stolicy Argentyny przyłączyła się do rewolucji. Między funkcjonariuszami policji, którzy nie przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego, a rewolucjonistami, dziś w godzinach przedpołudniowych manifestującymi w mieście, miało dojść do krwawych starć. Czy o-

fiarą tych starć padły życia ludzkie, dotychczas nie jest wiadomo.

Samoloty wojskowe wysłane przez wojskowego przywódcę rewolucji, krążą nad Buenos Aires i obrzucają miasto ulotkami, wzywającami mieszkańców do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego.

Prezydent Irygoyen ma wciąż znajdować się jeszcze w Buenos Aires w pałacu rządowym. Istnieje jednak przypuszczenie, że czyni on przygotowania do opuszczenia stolicy w obawie o swoje życie.

Jak biuro United Press w Buenos Aires melduje, dzisiejsze poranne, dzienniki nie zawierają żadnych wiadomości, ani o zamiarach ustąpienia Irygoyena, ani wogóle o kryzysie wewnętrznym, jaki kraj przechodzi, gdyż cenzura nie pozwala prasie na jakiegokolwiek wzmianki o tem, co się w kraju dzieje.

poglądu i zapatrywania. Wspólnym wysiłkiem, stale dawanym groszem składki można dokonać wielkich rzeczy. Te szkoły pilotów, mechaników lotniczych, lotniska, lądowiska, hangary, instytucje: aerodynamiczne i badawczy chemiczny, kursy obrony gazowej, sprzęt i t. p., to jeszcze nie wszystko, to dopiero dobrze rozpoczęte dzieło, teraz w odpowiedzi zaborczy, Niemcom winien cały naród polski — winien cały powiadam — boć tu chodzi o jego istnienie, skupić się w Lidze i złożyć tę drobną składkę na LOPP. na terenie poznańskiego województwa. Liga poznańska winna w bieżącym roku osiągnąć pół milio-

na członków, to będzie najlepszą odpowiedzią na zakusy niemieckie, to będą czynami ofiarnymi poparte te setki rezolucji z różnych wieców i zebrań manifestacyjnych. Bowiem nie tylko „nie damy ziemi skąd nasz ród” i „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”, ale musi nam być twierdzą każdy próg, każdy próg polski racjonalnie i celowo do obrony zorganizowany i przygotowany.

Nasza odpowiedź dla Treviranusa to silna Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, a silna Liga, to silne lotnictwo i obrona, to silna, potężna Polska!

Niesłychany wybryk kierownika Obwiepola w Grudziądzu

„Goniec Nadwiślański” pisze:
W ub. niedzielę rano zauważono, że z gmachu starostwa grodzkiego zerwano godło państwowe.

Sledztwo dało jednak wyniki wręcz sensacyjne, tak sensacyjne, że w pierwszej chwili wiadomość o nich opinia publiczna przyjęła jako wytwór czyjejś bujnej fantazji, a jednak wiadomość ta okazała się, niestety, w całej swej rozciągłości prawdziwą.

Tym wrogiem Państwa Polskiego z nienawiści do niego zwiruwającym godło państwowe (z wyobrażeniem Orła Białego) okazał się... współpracownik „Słowa Pomorskiego”, p. Br.

Morzycki, faktyczny kierownik „Obwiepola” w Grudziądzu.

W „bohaterskim” czynie zdzierania Orła Białego z gmachu urzędu państwowego byli p. Morzyckiemu pomocni dwaj jego podkomendni podobno polskiej organizacji młodych Obwiepola pp. Roman Hinz i Zygmunt Jordana.

Wszyscy trzej zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu śledczym. Panów Hinsa i Jordana po złożeniu przez nich obszernych zeznań wypuszczono na wolność.

Będą oni odpowiadać za swój niepoczytalny czyn z wolnej stopy, natomiast p. Morzycki pozostaje w areszcie.

Byli opozycyjni posłowie u wrót Temidy

Nieprawdopodobna, ale prawdziwa historia, krąży od dni kilku w kulisach sądowych.

Oto do 1-go ze stołecznych adwokatów zgłosił się dawny jego klient, świeżo „zdegradowany” zawodowy „przedstawiciel ludu” z pytaniem:

— Czy podjąłby się p. adwokat sprawy sądowej o trzymiesięczne diety w sumie 3900 zł. — przeciwko rządowi polskiemu, w osobach p. Prezydenta Rzeczypospolitej, premiera i ministra spraw wojsk. Marszałka Piłsudskiego i ministra komunikacji p. Kühna?

Adwokat: Toć wierutny to nonsens, na który pana chyba namówił żartowniś jakiś... Czy pan się nie orjentuje, że posłowanie nie jest fachim, ani też posadą, gdzie obowiązałyby przepisy o ochronie pracy. Czy pan nie czuje, że przez wystąpienie z taką pretensją poniży pan

znaczenie parlamentaryzmu, sprowadzając go do rzędu zawodu?

W tem miejscu dał się słyszeć dwonek elektryczny i służąca oznajmiła, że przybył p. poseł „X”...

Klient: To kolega mój, który również przychodzi z takim samym pytaniem.

Drugi przybysz, snąc w gorącej kapany wodzie, rzucił bardzo cierpkie i nieparlamentarne słówko w stronę obrońcy i stuknąwszy drzwiami na wychodnym zagroził.

„Urzednicy sejmowi” nie dali za wygraną i gdyby alarmu nie podnieśli nicby nie dostali.

Adw.: Panowie mówią jak przybysze z Honolulu. Nikt nie myślał o pokrzywdzeniu urzędników sejmowych. Zaszła tylko krótka przerwa w wypłacie z powodów formalnych. To jest zupełnie inna sprawa. Zegnam panów!

Kogo nie widział p. Czyż?

Jeden z organów endecji podał następującą wiadomość: „Do wicemarszałka Dąbskiego zgłosił się pewien emerytowany podpułkownik i oświadczył, że zna osobiście jednego z oficerów, którzy w krytycznym dniu napadu stali przed domem p. Dąbskiego i gotów jest złożyć w tej sprawie zeznania”.

Na skutek tej notatki prokuratura wojskowa ustaliła, że owym podpułkownikiem jest Henryk Czyż.

Wezwany do prokuratury wojskowej celem złożenia zeznań p. Czyż oświadczył, że w krytycznym momencie napadu widział znanego osobiście kapitana Zenona Wernera zatrudnionego w departamencie budownictwa M. S. Wojsk.

Czyż skonfrontowany z kpt. Wernerem zeznania swe cofnął i oświadczył, że w posadzeniu swem omylił się, gdyż kpt. Werner nie jest tym, którego on widział lecz wyglądem swym jest „lu-

dzaco podobny” do jednego z uczestników napadu. Kpt. Werner wykazał swe alibi, dowodząc księgami M. S. W., w których dyżurny oficer dokładnie notuje godzinę przyjścia i opuszczenia gmachu ministerjum, że w czasie napadu na p. Dąbskiego był zajęty w gmachu ministerjum.

P. Czyż przeprosił kpt. Wernera za mylne posadzenie i obiecał wszystko to co powiedział pod adresem kpt. Wernera odwołać w prasie.

Dziwić się należy, dlaczego p. Czyż, podpułkownik w stanie spoczynku, jako dawny oficer, a obecnie urzędnik państwowy, znając domniemanego napastnika, nie zgłosił się drogą służbową do prokuratury wojskowej i bezpośrednio nie zameldował jej o swych spostrzeżeniach lecz na łamach prasy w sposób dość tajemniczy i zagadkowy publikował swe bezpodstawne zresztą wiadomości.

—o—

Hohenzollernowie w szeregach Reichswehry

Berlin, 6. 9. „Berlin am Morgen” podaje sensacyjne szczegóły o finansowaniu ruchu narodowo-socjalistycznego przez byłego cesarza Wilhelma II. Za pośrednictwem radcy finansowego Banga, zaufanego Hugenberg, otrzymali narodowi socjaliści kilkaset tysięcy marek na kampanię wyborczą. Oprócz tego Wilhelm II przeznaczył pół miliona mk. na uzbrojenie oddziałów szturmowych partii — razem około 2 milionów marek.

Wilhelm postawił następujące warunki: za-

niechanie propagandy przeciwko monarchii oraz obwinianie domu Hohenzollernów o upadek cesarstwa, a na wypadek zwycięstwa wyborczego przyznanie wolności podatkowej oraz przyjęcie członków domu Hohenzollernów w szeregi Reichswehry. Hitler wszystkie te warunki przyjął.

Powstanie Kurdów wygasa

Paryż, 8. 9. Według doniesień z Konstantynopola powstańcy Kurdowie zostali całkowicie otczeni na stokach góry Ararat przez wojska tureckie.

Od kilku dni na wyżynach Araratu panują dotkliwie zimna oraz spadł obfity śnieg. Kurdowie są zmuszeni schronić się do niżej położonych miejscowości, aby zaopatrzyć się w żywność.

Tajemnicze zniknięcie konsula Kolumbji

Londyn, 8. 9. Donoszą z Nowego Jorku o tajemniczym zniknięciu jenerałego konsula Kolumbji w Urugwaju Payana, który został niedawno mianowany gubernatorem jednej z prowincyj i odbywał na pokładzie parowca „Santa Rita” podróż do kraju. Konsul zniknął wśród tajemniczych okoliczności. Zachodzi obawa, że padł on ofiarą zbrodni politycznej.

Sowieckie barbarzyństwo

Moskwa, 8. 9. W Petersburgu władze sowieckie wyznaczyły nagrodę za napisanie najlepszych „satyrycznych” napisów, które władze te zamierzają „ozdobić” postumenty pomników Katarzyny II i Mikołaja I.

Spadł samolot litewski

Wilno, 8. 9. Tuż pod Oranami spadł w pobliżu linii granicznej samolot litewski, który brał udział w nocnych ćwiczeniach lotniczych armii litewskiej. Oficer i dwaj szeregowi ponieśli śmierć w płomieniach, bowiem samolot zapalił się, będąc jeszcze w powietrzu.

Strajk generalny w San Sebastiano

San Sebastiano, 8. 9. Od północy rozpoczął się tutaj 24-godzinny strajk generalny, dla zaprotestowania przeciwko akcji policji podczas onegdajszych rozruchów. Raniiony podczas starcia z policją robotnik zmarł w dniu wczorajszym. Dzienniki w dniu dzisiejszym nie ukażą się. W okolicy San Sabestiano odbyły się również rozruchy, przyczem musiała interwenjować policja.

Nowy biskup warmiński

Królewiec, 8. 9. Stolica apostołska zamianowała biskupem warmińskim ks. prałata Kallera z Piły, znanego z zająścia na dworcu tczewskim i z konfliktu drobnego, który z tego powodu powstał pomiędzy ks. prałatem Kallarem a władzami polskimi oraz odnośnej kampanji prasowej.

Zabity przez prąd

Katowice, 8. 9. W czasie wiercenia kamienia elektrycznym świdrem w szybie „Leona” w Rydułtowach nastąpiło krótkie spęcie. Wiercacz Szędzielosz został porażony prądem i poniósł śmierć na miejscu.

17 tysięcy kandydatek na żonę Kiepury

Londyn, 8. 9. Sławny tenor polski Jan Kiepura w rozmowie z pewnym dziennikarzem angielskim miał oświadczyć, że najchętniej pojąłby za żonę Angielkę.

Dziennikarz czemprędzej zdanie to opublikował w swym dzienniku. Skutek był zgoła niespodziewany. Oto Kiepura otrzymał 17 tysięcy listów (!) od Angielek wszelkiego kalibru i wieku, które wyraziły gotowość oddania mu swej ręki.

Wyrodna matka skazana na karę śmierci

Bydgoszcz, 8. 9. Tutejszy sąd okręgowy skazał na karę śmierci 23-letnią Gertrudę Puczyńską za utopienie w jeziorze 5-letniego syna, Maksymiljana. Obrona wniosła zażalenie nieważności.

???

(Ciąg dalszy)

Na dźwięk tych wyrazów serce Piotra żywiej zadrgało. Chcąc ukryć promyk wrazenia, jaką ta wiadomość w nim wywołała, odwrócił się momentalnie, jakby coś przykuło jego spojrzenie...

— Pójdziemy odszukać resztę z naszego towarzystwa — ciągnął Kazik. —

— Najlepiej gdy umówimy wspólne spotkanie. Gdy odszukasz ich, zbierzcie się wszyscy o 15-tej w tej kawiarence na rogu. Mam jeszcze kilka małych spraw do załatwienia — mówił Piotr, chcąc pozbyć się Kazika, któryby mu zbyt utrudzał w zamiarach, które przed chwilą zrodziły się w jego umyśle.

— Lepiejby było, gdybyśmy razem...

— Wybacz, lecz to są sprawy drastyczne — przerwał Piotr — zresztą ci później o tem powiem, tylko najpierw je skutecznie...

Wobec takiego ultimatum Kazik zrezygnował z dalszych nalegań i zgodził się na postanowienie Piotra.

Gdy Kazik znikł już w tłumie przechodniów, Piotr tymczasem siadł na motocykl i siedział chwilę beczynnynie oszołomiony wprost tem co Kazik mu oznajmił.

Nasamprzód winił siebie i czynił wyrzuty, że tak mało interesował się Marylą.

— A nużbym się, przypadkowo nie dowiedział od Kazika o jej imienninach, jakbym jutro wyglądał? Przedewszystkiem skompromitowałbym się wielce. Przegrałbym na całym froncie. I bez zażenowania

napewno nie siadłbym przy stole. W ostatnią porę szczęśliwie się złożyło, że zostałem w czasie uprzedzonym.

Zawarczał motor i Piotr powolutku posuwał się ulicami, myślą zajęty zupełnie czemś innem.

Trapiła go przedewszystkiem myśl, jaką sprawić Maryli niespodziankę, by oryginalnością wyróżnić się z pośród grona winszujących.

O ile w toku jakiejś rozmowy się dowiedział, solenizantka nadzwyczaj okazała obchodziła dzień swego patrona.

Nie brakowało również całych zastępów panów, którzy zbyt serdecznie wylewali, swe życzenia...

W wyobraźni jego przesuwwały się błyskawiczną szybkością najrozmaitsze pomysły, które prędko pierzchły, gdy spotykały się z zamiarem realizacji.

Przejeżdżał właśnie obok jednej z księgarni. Rzucił okiem na wystawne okno. Z widokiem książek skojarzyły się nowe plany.

Zamierzał wejść. Jakby w nieświadomości skierował już swe kroki, kiedy wesoły perlisty śmiech ze zdziwionym wykrzykiem jego imienia, przegrodził mu drogę. Stał, jakby nieprzytomny, uderzony tem niespodziewanem spotkaniem...

— Plotrze — szebiotłał patetyczny głosik dziewczęcy — czyś ty na jawie, czy też złuda. Zwątpiłam już w twe spotkanie. Z obólem zrezygnowałam z myśli, że cię kiedykolwiek z baczę!!

Pierwszem zdaniem, które Piotr nim przyszedł do zupełnej przytomności wymówił:

— Co pani tu porabia?

Spotkania z Zosią rażąco podziślało nań.

— Dlaczego mi mówisz pani?...

Nie pozwoliła mu nawet przyjąć do głosu...

— Gdzie się obracasz teraz. Nie pisałeś wcale

do nas. Zniknąłeś nam niespodziewanie i odtąd jakbyś w ziemię przepadł. Dowiadujemy się o ciebie, lecz wszędzie próżno... Chciałyśmy nawet...

— Kto?

— No, Miecia i ja...

— Acha...

— Czy zapomniałeś już o niej?...

— Nie, lecz w pierwszej chwili...

— Słuchaj, Miecia wprost rozpaczala...

— Niemożliwe?!

— Naprawdę. Nie ładnie z twej strony, że bez pożegnania wyjechałeś, ani nas o tem nie uprzedziłeś. Mogło się здаwać, jakbyś wprost uciekł od nas...

— Nie uciekłem bynajmniej. Spotkało mnie małe zajście i nagle w nocy musiałem wyjeżdżać. Wyjazd mój był zupełnie nieprzewidywany.

— Wykretem chcesz nas ułagodzić. Nie uda ci się. Pójdziemy się rozprawić do Mieci.

— Czy ona tutaj również przebywa...

— Spędzamy wakacje...

— Dobrze, kiedy nie mam czasu. Pojutrze przyjadę!

— Gdzie ty teraz jesteś?...

— Przebywam u brata Maryli...

— Więc tak... rozumiem wszystko...

— Bezinteresownie tam bawię, jedynie ze względu na zdrowie. Dlatego, że zaciśnięte wioskowe kojąco działają na moje skołatanie nerwy.

— Czemu dopiero pojutrze chcesz nas odwiedzić?

— Bo jutro nie mam czasu...

Zosia zaśmiechnęła się ironicznie. Bezszykownie Piotr usiłował wyrwać się z jej zastawionych siideł, zwłaszcza, że trafił go powrót do domu i wykonanie planu imienninowego.

Z nienawiści do Polski gdańszczanie niszczą skrzynki pocztowe

Gdańsk, 8. 9. Nieznany osobnik uszkodził polską skrzynkę pocztową, znajdującą się przy Breitgasse.

Senat w. m. Gdańska wyraził natychmiast swoje ubolewanie przez reprezentanta senatu na ręce zastępcy komisarza generalnego Rzplitej rady Lelickiego, przyrzekając energiczne śledztwo ze strony władz policyjnych w tej sprawie.

Złote ostrogi dla królewskiego syna

Poznań, 8. 9. W sklepie jubilerskim p. Wolfa w Inowrocławiu przybył przedstawiciel grupy wędrownych cyganów i zamówił parę złotych ostróg. Zdziwiony tak drogim kupnem kupiec zapytał o przeznaczenie złotych ostróg na co otrzymał odpowiedź, że ma to być podarek ślubny dla syna naczelnika obozu cygańskiego. Niezwykły ten podarek jest kosztowną zachcianką na który rzadko kto może sobie pozwolić, ostrogi bowiem cygana ocenione zostały na tysiąc zł.

Za milion dolarów wywieziono z Polski skrzypiec

W tych dniach bawił w Warszawie przedstawiciel wielkiej londyńskiej firmy handlu instrumentami muzycznymi „Hill et Co.” p. Thommas Smits, jeden z najlepszych znawców starych skrzypiec.

Wyjechał z Warszawy, nie kupiwszy żadnego instrumentu.

Przed wyjazdem p. Smits oświadczył, że Polska, która była wielkim źródłem bogactw w postaci starych skrzypiec została już zupełnie ogołocona.

— A za jaką sumę wywieziono z Polski starych instrumentów?

— Ile dano, czy ile są warte? Dano grosze a warte są, wywiezione z Polski skrzypce co najmniej milion dolarów. Wcale nie przesadzam. Przecież dziś oryginalny Stradivarius wogóle nie ma ceny...

Z wielkich muzyków polskich posiadają Stradivariusy Huberman, Paweł Kochański i... na tem koniec.

Po ś. p. Barcewiczu pozostał wspaniały instrument Joana Baptiste Gaudaniniego, ucznia Stradivariusa. Miasto powinno zakupić te skrzypce dla Muzeum Narodowego, aby znakomici skrzypkowie grali na nich jak w Genui na skrzycach po Paganinim.

Kościół—olbrzym pomieści 10 tys. wiernych

W Ghingwall Park w Liverpoolu nastąpiło poświęcenie miejsca, na którym wzniesiony zostanie kościół katolicki olbrzymich rozmiarów.

Katedra ta pomieści 10 tysięcy osób, a koszty jej budowy obliczono na 100 milionów zł.

W ceremonii poświęcenia brało udział 250 tysięcy katolików, przybyłych z Irlandji, Walji oraz wszystkich okolic Anglii.

Wysłano zbiorową depeszę do Papieża z prośbą o błogosławieństwo dla tych, którzy przyczynią się do budowy katedry.

Tydzien przeciwniemiecki

W dn. 21—28 września br. odbędzie się na terenie całej Polski „Tydzień przeciwniemiecki Związku Strzeleckiego”. Akcja ta będzie odpowiedzią na ostatnie wystąpienia niemieckiego ministra Treviranusa, żądającego rewizji granic zachodnich Polski. Program „Tygodnia przeciwniemieckiego Związku Strzeleckiego” przewiduje cały szereg obchodów, manifestacji, kolportaż aktualnych wydawnictw oraz sprzedaż znaczków i nalepek, dochód z których całkowicie zostanie przeznaczony na wychowanie narodowe dla Pomorza.

3-letni pobyt wśród wiecznych lodów

Ryga, 8. 9. Łamacz lodów „Siedow” po zakończeniu prac sowieckiej ekspedycji naukowej opuścił Ziemię Północną (dawniej Mikołaja II) i odpłynął w kierunku Archangielska. Na Ziemi Północnej pozostało 4 członków ekspedycji sowieckiej, zaopatrzonych w artykuły żywnościowe na 3 lata. Na wyspie zbudowano radiostację nadawczą oraz dom mieszkalny.

Pierwszy ślub na Helu

Onegdaj w kaplicy na Helu odbył się pierwszy ślub, od czasu powrotu Helu do Ojczyzny. Proboszcz, udzielając błogosławieństwa Stefanowi Wawrzyszko, drugiemu oficerowi technicznemu statku „Warszawa” oraz Janinie Sikorskiej, ze wzruszeniem podkreślił w swem przemówieniu, że dziwnym zrządzeniem jemu jako pierwszemu, przypadło w udziale błogosławienie związku marynarza polskiego, którego praca i losy są ściśle związane z wybrzeżem, na którym ślub bierze.

Powrót jeńców wojennych po 14 latach

Wilno, 8. 9. Wczoraj przez stację graniczną Stołpcę przejechała z Sowietów partja 120 byłych jeńców wojennych byłej armji niemieckiej, którzy od lat 14 przebywali w bardzo ciężkich warunkach na Syberji. Wśród przybyłych znajduje się kilkunastu Polaków z Pomorza i Połnańskiego.

Dynamit w rękach szaleńca

Nowy Jork, 8. 9. Payne zakochał się w p. Vemona Tomson rozwiedzionej piękności, która pracowała jako sekretarka w jego kancelarji.

Na wszystkie zaloty swego szefa odpowiadała, że nie uznaje ludzi żonatych.

Powziął więc szatański plan pozbycia się rodziny przy pomocy dynamitu.

W myśl tego planu umieścił on pod siedzeniem auta blaszaną z dynamitem, połączoną z motorem. Kiedy pani Payne puściła w ruch motor, nastąpił wybuch. Pani Payne oraz jej dziesięcioletni synek zostali rozerwani na kawałki.

Sprawa poszła w niepamięć gdyby nie dwaj dziennikarze, którzy nie wierzyli w teorię zamachu anarchistów. Przypomnieli sobie iż będąc raz na zabawie w ogródku podmiejskim, sly-

szeli rozmowę pewnego człowieka, znajdującego się w towarzystwie pięknej kobiety.

— A gdy pozbędę się mojej rodziny czy będziesz moją?

Na to nieznajoma odpowiedziała:

— Perfumy Azys...

Rozmowa ta poszła w niepamięć, gdyby Hove nie spotkał na ulicy Payna z tą samą kobietą.

Po nitce do kłębka reporterzy zaczęli śledztwo i ustalili, że fabryka Azys wyrabia słynne perfumy „Uu jour viendra”.

— Nadejdzie dzień.

Znaleziono też sklep, w którym kupiono dynamit, a kupiec poznał Payna.

San Domingo w ruinach

Nowy Jork, 8. 9. Nadchodzące wciąż jeszcze skąpo wiadomości z San Domingo mówią o strasznych spustoszeniach na całej wyspie.

Rozmiary katastrofy we wnętrzu kraju wskutek zerwania połączeń są nieznane. Miasto San Domingo leży w gruzach.

Co oszczędził szalony wichur, zostało zburzone przez wdzierające się do miasta wzburzone fale morskie.

Liczby ofiar nie da się nawet w przybliżeniu określić.

Według oceny amerykańskiego Czerwonego Krzyża, liczba zabitych wynosi 950 osób, prywatne doniesienia dzienników nowojorskich wymieniają liczbę na co najmniej 2.000.

Miasto przedstawia straszny widok. Wśród gruzów siedzą mieszkańcy niezdolni nawet do poszukiwania swoich bliskich, którzy zginęli. Ciemne elementy murzyńskie wykorzystują straszne nieszczęście, aby rabować spustoszone mieszkania.

Powszechnie daje się odczuwać wielki brak wody i żywności. Położenie jest tem straszniejsze, że prace prowadzone są w nocy bez światła.

Nieszczęsnej ludności zagraża nowy wróg w postaci epidemji. Zanotowano już kilkadziesiąt wypadków tyfusu i febry.

Wobec braku lekarzy chorzy pozostają bez pomocy i umierają na gruzach swych domów.

—o—

Woda na... kartki w Sowietach

Ryga, 8. 9. „Krasnaja Gazieta” donosi, iż władze sowieckie w Noworosyjsku wprowadziły system kartkowy na wodę, ustalając normę na każdą rodzinę po ćwierć wiadra wody dziennie. Powodem tego dziwnego zarządzenia jest wadliwe

funkcjonowanie wodociągu, wybudowanego w roku ubiegłym z wielkim nakładem kosztów. Niektóre dzielnice miasta są zupełnie pozbawione wody. Próby inżynierów sowieckich naprawienia wodociągu nie odniosły skutków.

Masowe samobójstwa młodzieży w Bolszewji

Ogłoszona ostatnio przez sowieckie władze statystyka samobójstw w Rosji sowieckiej zawiera dane, które przejmują grozą czytelnika. Liczba samobójstw wzrosła znacznie w ostatnich latach, a w r. 1928 wynosiła 6.707 wypadków. Z tego przypadku: na wiek od 15 do 30 lat 39,4 proc., od 30 do 60 lat 24 proc. U mężczyzn przypada znaczna większość wypadków na wiek od 20 do 24 lat, zaś u kobiet wzrosła liczba ta do lat 19, poczem spada.

Taki stan rzeczy w Rosji ma swoje szczególne przyczyny i ta właśnie okoliczność, że liczba samobójstw w wieku młodocianym jest tak niewspółmiernie wielka, zwracać musi uwagę.

Również tło samobójstw rzuca wiele światła na panujące w Bolszewji stosunki o ile chodzi o młode pokolenie. Powodami samobójstw są mianowicie w przygniatającej większości wypadków przesyt życia i rozczarowanie.

Z DNIA

SREBRO I ZŁOTO

Marszałek Sejmu, widząc strejk w okienku kasy, Musiał złego humoru wyładować kwas, Więc się lituje srogiej głodowej katuszy Podwładnych urzędników i funkcjonariuszy:

— Tego bezprawia cierpieć zaiste nieposób! Niewypłaconiem pensyj karać tyle osób!... Lecz skargi te zbyt częste... Rząd wie, co to praca, Przeto tym, co pracują, sam pensje wypłaca. Natomiast każdy z posłów, choć diet nie bierze, Mimo wszystko powinien radować się szczerze, Wszakże automatycznie rośnie jego mienie, Bo gdy „mowa jest srebrem — złotem jest milczenie”.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 9 września. Sergiusza p. w. Wschód słońca godz. 5,25. Zachód słońca godzina 18,29 Wschód księżyca godz. 18,07 Zachód księżyca godz. 6,31 Środa, 10 września. Mikołaja z Tolent. w. Wschód słońca godz. 5,26 Zachód słońca godzina 18,27 Wschód księżyca godz. 19,17 Zachód księżyca godz. 7,43

Jarmark w Wagrowcu na konie i bydło odbędzie się w czwartek, dnia 11 bm.

Kredyt dla rolników na zaopatrywanie się w nasiona. W Poznaniu ul. Kantaka nr. 10 uruchomił kredyt na zaopatrywanie rolników w nasiona i ożime zboża selekcyjne. Kredyt płatny w terminie do 1. III. 1931. Oprocentowanie dla rolników 3 proc. ponad każdorazową stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie 9 i pół proc. w stosunku rocznym. Z kredytu tego mogą rolnicy korzystać za pośrednictwem: a) Hodowli nasion i zbóż selekcyjnych, które mają ożime zboża kwalifikowane, uznane przez Wlkp. Izbę Rolniczą, b) Powiatowych — Komunalnych Kas Oszczędności oraz Spółdzielni Kredytowych (Banków Ludowych). W celu zwiększenia obszaru uprawy pszenicy — warunkuje się, by pośredniczące w kredycie tym hodowle nasion i lokalne instytucje kredytowe wymagały zużycia udzielonego kredytu przynajmniej w 50 proc. na nasiona pszenicy.

Zniżenie stawek kary za zwłokę. Minister

skarbu wydał zarządzenie, aby od wszelkich wpłat uskutecznianych na poczet nieodroczonej i nierozłożonej na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłat stempowych, bez względu na czas ich powstania, pobierano jeszcze w ciągu miesiąca września 1930 r. kary za zwłokę w wysokości zmniejszonej do 1 i pół proc. miesięcznie.

Zaraza w książkach nie jest bardzo groźna.

Przed kilkoma tygodniami wystąpiła grupa lekarzy szkolnych do ministerstwa oświaty z memorandumem w sprawie dezynfekcji podręczników szkolnych, używanych przez działo szkolną, a przechodzących co roku z rąk do rąk. — Alarm podniesiony z tego powodu — jest nieco przesadzony. Przedewszystkiem podręcznik używany jest przez uczącego się wtedy, kiedy jest zdrow. Kiedy zachoruje niema już w ręku podręcznika, zaś wszystkie przedmioty z domu zakaźnie chorego podlegają obowiązkowej dezynfekcji. Oczywiście mimo to zarazki mogą znaleźć się w przedmiocie dotykany przez ucznia, który jeszcze niema wyraźnych objawów choroby, jest jednak już zatruty bakteriami chorobowymi. Ale i tutaj rzecz nie przedstawia się tak groźnie. Nowe prądy w medycynie stwierdzają, że bakterje szczególnie są groźne w bezpośrednim zetknięciu się z chorym. Na przedmiotach martwych żywot ich jest bardzo krótki. Należy sądzić, że i ten czynnik odgrywa pewną rolę, to też sama myśl dezynfekcji jest dobra. Teraz jednak powstaje kwestja, jak tę dezynfekcję przeprowadzać. Indywidualne dezynfektowanie książek przez samych właścicieli uczni jest rzeczą trudną do przeprowadzenia. Inicjatywę ująć powinni w swoje ręce profesorowie. Mianowicie, trzeba, ażeby zbierali większe ilości takich podręczników i odsyłali do miejskich zakładów sanitarnych, gdzie też dokonanyby za małą opłatą dezynfekcji.

Przypuszczalne zbiory ziemiopłodów. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z końca lipca. Główny Urząd Statystyczny dokonał oszacowania przypuszczalnego zbioru czterech głównych ziemiopłodów. Z obliczeń wynika, że przypuszczalnie zebrano: pszenicy 18,3 milj. q., żyta 66,6 milj. q., jęczmienia 13,3 milj. q., owsa 20,7 milj. q. W porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego, zbiór pszenicy byłby około 2 proc. większy, niż w roku 1929, zbiór żyta byłby około 5 proc. mniejszy niż w roku 1929, zbiór jęczmienia byłby około 20 proc. mniejszy niż w roku

1929, zbiór owsa byłby około 30 proc. mniejszy niż w roku 1929. Prowizoryczne dane te mogą jeszcze ulec większym zmianom, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane później, po otrzymaniu dokładniejszych danych o wynikach młocki.

Pierwsze jaskółki przedwyborcze. W kawiarniach miejsc. zgrupowało się w niedzielę grono obywateli, gdzie dyskutowano w tonie dość spokojnym o przyszłych wyborach do Sejmu i Senatu.

Mamy nadzieję, że obecne wybory nie będą miały charakteru burzliwego i obywatelstwo miejscowe nie pójdzie na lep demagogii, lecz z całą świadomością stanie do urny spokojnie i zrównoważenie z myślą o dobro Państwa!

Poruszenie w miejscowych sferach. W czwartek 11 bm. przyjeżdża do Wągrowca wojewoda poznański p. hr. Raczyński. Wiadomość ta niezawodnie poruszy miejscowe obywatelstwo do intensywnych przygotowań, by wizytacja p. wojewody wypadła pod każdym względem jaknajpomyślniej.

Pod uwagę podatnikom! Wielkopolska Izba Skarbowa komunikuje: Celem zapobieżenia nadużyciom przestrzega Izba Skarbowa płatników przed przyjmowaniem od sekwestраторów skarbowych pokwitowań z odbioru gotówki, wystawionych na innym formularzu, niż pokwitowanie, przewidziane przez Min. Skarbu na wzorze nr. 873/M. Sk. (Nr. drukujestumieszczony u dołu pokwitowania.) Pokwitowanie każde wręczone płatnikowi musi być zaopatrzone nadto u dołu w okrągłą pieczęć Urzędu Skarbowego oraz musi być wykonane w dwóch równobrzmiących egzemplarzach przez kaskę), z których jeden egzemplarz otrzymuje płatnik, drugi zaś bez pieczęci (kalkowy) pozostaje w kwitariuszu sekwestratora. Przy odbiorze pokwitowania winni P. T. płatnicy zwracać szczególną uwagę, czy ogólna zplacona kwota, wyrażona w cyfrze, zgadza się z kwotą wypisaną na pokwitowaniu w słowach.

Zatrudnienie urzędników w biurach. Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do panów ministrów skarbu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, komunikacji, poczt i telegrafów oraz sprawiedliwości o wydanie podległym im władzom rozporządzenia, aby urzędnikom resortowym nie czynili przeszkód przy przyjęciu zaproponowanych im ze strony władz powiatowych, administracyjnych i ogólnych stanowisk członków komisji wyborczych, sekretarzy, względnie instruktorów nadzorujących gminy przy sporządzaniu spisów wyborczych, a to z powodu braku odpowiedniej ilości kwalifikowanych kandydatów z poza grona tych osób.

Konkurs na nalepkę inwalidzką. Wielkopolski zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej rozpisal konkurs na nalepkę, mającą służyć do przyozdabiania okien w dn. 27 grudnia, który inwalidzi obrali za święto, jako rocznicę oswobodzenia Wielkopolski. Nalepka winna mieć rozmiary 20x24 cm., tekst oraz rysunek o treści patriotycznej, w jednym kolorze. Termin nadsyłania prac do dnia 20 września br. Nagrody: I — 200 zł, II — 150 zł, III — 100 zł.

Jeśli kto nie otrzymuje regularnie gazety, winien wpiertw dopominać się na swej pocście, a gdy to nie poskutkuje — nam donieść, a my sprawę należycie załatwimy!

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYST. WOJSKOWE

Zbiórka Oddziału przedpoborowych członków PW.
Pierwsza zbiórka przedpoborowych członków PW.

Z dziejów powiatu obornickiego

Dzieje powiatu sięgają w daleką przeszłość. Najdawniejsze ślady zaludnienia znajdujemy po lewym brzegu Warty, w okolicach Objezierza. Przy spuszczeniu jeziora odkryto tam nawodziska, zaś nasyp półkolisty z resztkami całopalenia, pobliskie żalniki i wykopaliska, jak popielnice, łzawice itp. naczynia gliniane, tudzież narzędzia krzemienne, świadczą o przedhistorycznym tej okolicy zaludnieniu.

Pierwszą wzmiankę historyczną znajdujemy pod rokiem 1158, w którym comes Przedwój zapisuje klasztorowi w Łeknie swoją wieś dziedziczną **Łoskoń**. W Rogoźnie w zamku, który niedługo znajdował się w pobliżu miasta, w lutym 1296 roku w śróde popielcową napadnięty i zamordowany został przez Brandenburczyków Przemysław II. Dnia 27 marca 1299 r., Władysław Łokietek, bawiac w Obornikach, podpisał przywilej na rzecz Jana, syna Dzierżysława. W roku 1409 król Władysław Jagiełło, przejeżdżając przez Wielkopolskę, zatrzymał się w Obornikach i przyjmował tu posłów Ulryka v. Jungingen, w. mistrza Krzyżaków.

Powiat obornicki — jak pisze Bronisław Chlebowski w swym „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego” — dzielił swe losy z województwem pozn. Około 1170 r. sprowadzają do Poznania książę Mieczysław i Radwan, biskup poznański, mnichów niemieckich pod nazwą kawalerów św. Jana Jeruzalemskiego, nadając im obszerne włości, między którymi dokument z r. 1218 wymienia Objezierze i Wargowo. W roku 1230 założyli kawalerowie ci kościół w Radziniu. Już przed r. 1235 do posiadłości biskupa gnieźnieńskiego należały Włókna, które jednak zostały kościółowi odebrane przez księcia Władysława, a przez Odonicza znów zwrócone. W r. 1256 stał już gród i kasztelanja w Radziniu. W roku 1257 nadaje Bolesław, syn Odonicza, Jankowi, synowi Wojciecha znaczne włości, między którymi wylizca Kowanowo. W roku 1278 siedzi rycerz Dzierżykraj na Sycynie. Król Przemysław II, nadając w r. 1280 Rogoźnu prawo niemieckie, przekazuje mu na własność Rudę, Cieśle i Międzyłesie. Dokument z r. 1284 wymienia Kręzoły między posiadłościami Tomisława z Szamotuł; tegoż roku nadaje Przemysław II Zegocie, wojewodzie krakowskiemu, Lulin i Nieczajnę. W r. 1296 obdarza książę Władysław wojewodę pomorskiego Mikołaja posiadłościami Gościejewa i Olszyny. W r. 1308 zamienia kapituła poznańska Popowo na Gradowice, dziedzictwo Dobrogościa z Szamotuł. W roku 1335 ustanawia Jan, biskup poznański, parafę w Gaci, wcielając do niej Wojnowo, Łopuchowo, Brzeźno i Łoskoń. W r. 1348 stoi już kościół w Dąbrówce Kościelnej. W r. 1356 nadaje Maciej, sołtys obornicki, założonemu przez siebie w Obornikach kościółowi św. Ducha różne dochody z posiadłości swoich na Słomowie, Bogdanowie, Uścikowie, Kowanowie i Kowanówku. W 1372 r. gospodarzą w okolicy Rogoźna Ostenowie, panowie na Drzeniu, i tam pod datą 25 lipca potwierdzają posiadłość sołectwa w Tłukawach. W roku 1383 sroży się wojna domowa w Wielkopolsce; z Obornik, zajętych przez stronników Domarata, kasztelanja poznańskiego, wychodzą wycieczki, pustoszące okoliczne majątki przeciwników. Tegoż roku, dnia 8 marca, zawarto rozejm w Starczanowie;

podczas układów stały huflce obu stron pod Starczanowem i w przeciwnym Radziniu. W r. 1384 napada Sędziwój Swidwa zebranych w Przecławiu gości i zabija Janusza, wójta obornickiego. Z 1448 roku mamy wiadomość o kościele w Parkowie. Między rokiem 1526 i 1530 utworzone zostało starostwo w Rogoźnie; starostwo obornickie istniało już dawniej. Przed rokiem 1580 istniały już miejscowości: Ciążyn, Przybychówko, Przybychowo, Skrzetusz (dawn. nazwa Skrzetusy), Tarnowo, Młynkowo, Krosin, Krosinek (dawniej Krosinko), Połajewo, Sierakówko, Gorzewo, Tarnówko, Boruszyn, Owieczki, Ludom, Dzonek, Boruchowo, Dąbrówka Ludomska, Grudna, Zolędzin, Garbatka, Owczogłowy (dawniejsza pisownia Owcz Głowy), Stobnica, Kiszewko, Kiszewo, Boguniewo, Nienawiszcz (dawn. pisownia Nienawisz), Gorzuchowo, Budziszewo, Bąblin, Dąbrówka Leśna, Szczytno, Potrzebanowo, Brączewo, Jaryszewo, Pacholewo, Nieszawa, Osowo, Łukowo, Zerniki, Uchorowo, Długa Goślina, Popówko, Gołaszyn, Szymankowo, Białezyn, Zukowo, Gołębówo, Brody, Slepuchowo, Mściszewo, Górka, Kowalewko, Goślina, Przebądowo, Baborowo, Lulinec, Zielatkowo, Tworkowo (obecnie w powiecie poznańskim) i Rakownia. Przed r. 1773 istniały Swierkówki, Sępno, Pławno, Boduszewo. W latach 1655-56 przechodzili Szwedzi przez powiat, siejąc wielkie spustoszenie. Ustawiony za Prus Południowych powiat obornicki obejmował znaczną część obszaru wchodzącego obecnie w skład powiatu szamotulskiego, który wówczas jeszcze nie istniał. Mianowicie w roku 1798 w skład powiatu obornickiego wchodziły: Szamotuły, Obrzycko, Wronki, Wartosław, a w północno-zachodniej części, — niektóre miejscowości należące obecnie do powiatu czarnkowskiego, jak Lubacz, Biała, Mężyk i inne. W granicach obecnych powiat obornicki powstał w roku 1815.

A. F.

i gremjalnie na powyższą zbiórke przybyli, przede wszystkim uczniowie szkoły dokształcającej, członkowie (przedpoborowi) S. M. Polskiej, Drużyn Harcerskich (pozaszkolnych), K. S. Nielba i niestowarzyszeni.

Program zbiórki: a) Krótka pogadanka o zadaniu Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz., b) Wręczenie świadectw Przysp. Wojsk. członkom PW., c) Wręczenie dyplomów i żetonów najpilniejszym członkom PW. ubiegłego roku szkolnego, d) Przyjmowanie nowych członków do Przysp. Wojsk., e) Organizacja Oddziałów PW., f) Ustalenie programu ćwiczeń.

Powiatowy Komendant PW.

(—) Wańtowski, por.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: niższy funkcjonariusz pocztowy Walerjan Eichstädt w m. córka; robotnik Józef Fimiak w m. syn; rolnik Antoni Starszak z Bartodziej syn; kupiec Piotr Konwiński w m. córka; robotnik kolejowy Stanisław Woźniak z Łazisk syn; cukiernik Leonard Ilski w m. córka.

Zgony: wdowa Władysława Wojciechawska w m. 63 lata; Jadwiga Baumgartówna w m. dwa tygodnie.

Zapowiedzie: robotnik Władysław Kuliński z panną Walerją Pawelską w m.

Śluby: robotnik Marcin Kęsicki z panną Anną Wojtkowiakówną w m.

Rogówko. (Pożar). W nocy 7 bm. o godz. 0,30 powstał pożar w zagrodzie p. Szymczaka Tomasza w Rogówku pow. zniński. Spaliła się stodoła ze zbożem, chlew i narzędzia rolnicze. Szkody wynoszą 18.000 zł. Poszkodowany był ubezpiecz. na 8.100 zł.

N. GÓRECKI
GOŁAŃCZ
księgarnia, skład papieru,
przybory biurowe i szkolne,
towary galanteryjne.
Przyjmowanie zamówień na druki
i oprawa książek.
Agentura „Głosu Wągrowieckiego”.
Oprawa obrazów i szklarnia.

Kupuj swoje i u swoich!

Wydawca Wojciech Kubanek. — Redaktor odpowiedzialny Stefan Chojnacki w Wągrowcu. — Czcionkami drukarni W. Kubanka w Wągrowcu.

Tapety
Borty
Szablony
w pięknych deseniach
Farby
Pokosty
Lakiery
wielki wybór stale na składzie
poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ
Józef Szudziński
Wągrowiec, Pocztowa 2. Tel. 84.

WP. Rolnikom
poleca
nawozy sztuczne, paszę
oraz węgiel
DOM ZBOŻOWY
właśc. Czesław Jaroszyński
173 Wągrowiec, Rynek 20.

Szan. Paniom miasta i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym wykonuję wszelkie czynności wchodzące

w zakres fryzjerstwa damskiego
jak: **ondulacje, mycie głowy i t. p.**, rzetelna i fachowa obsługa.

Z poważaniem

ŁUCJAN ZIÓŁKOWSKI, Pocztowa 5.

Dom
wraz z składem i warsztatem
od 1 października do wynajęcia. Zgłoszenia do admin.
Głosu pod nr. 171.

Do wykonania prac
malarskich
poleca się
Bosiacki, mistrz malarski
ul. Pocztowa 6. 125

Najskuteczniejsze
ogłoszenie

w „Głosie

Wągrowieckim”.